

ks. Jan Nowak<sup>1</sup>

## **Świadek Miłości. Nowa ewangelizacja ks. Władysława Bukowińskiego**

We współczesnym świecie potrzeba świadków wiary zbudowanej na fundamencie miłości. Życie ks. Władysława Bukowińskiego było pięknym świadectwem miłości do Boga i zawierzenia się Jego opiece. Ks. Władysław ukazał, jak wielkie znaczenie ma wiara i wypływająca z niej miłość bliźniego. Starał się żyć w zgodzie ze słowami zawartymi w Liście św. Jana: *Jeśliby ktoś mówił: miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą. Albowiem, kto nie miłuje swego brata, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi*” (1 J 4, 20). Miłość Boga domaga się miłości nieprzyjaciół. Wezwanie do niej zawarte jest w Ewangelii: *„Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. (...) Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.* (Łk 6, 27-30, 36). Jezus Chrystus wielokrotnie mówił o potrzebie miłości wzajemnej: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem.* (J 15, 12). W swojej służbie kapłańskiej ks. Bukowiński starał się realizować to Chrystusowe wezwanie.

### **Biogram ks. Władysława Bukowińskiego**

Władysław Bukowiński urodził się 22 grudnia 1904 w Berdyczowie na Wołyniu. Jego ojcem był Cyprian Józef Bukowiński (1874-1952), agronom z wykształcenia, dyrektor cukrowni. Matka Jadwiga Scipio del Campo (1885-1918) pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Pierwsze lata życia Władysław spędził we

---

<sup>1</sup> Ks. dr Jan Nowak, duszpasterz w Bazylice w Łagiewnikach, postulator procesu beatyfikacyjnego i autor pozycji o heroicznosci cnót Sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego. Wykłady i formacja w seminariach w Koszalinie, Krakowie i Karagandzie. Praca doktorska: *Aktualność kaznodziejskiej koncepcji kształtowania sumienia w kazaniach katechizmowych okresu międzywojennego*, Kraków 1996. Niektóre publikacje: *Świadek. Życie i działalność służby Bożego ks. Władysława Bukowińskiego, apostoła Kazachstanu*, Kraków 2009; *Świadkowie miłosierdzia*, Kraków 2011, W. Bukowiński, „Listy”, Jan Nowak (red.), Kraków 2007. Organizowanie sympozjów: *Materiały z Sympozjum o Słudze Bożym Ks. Władysławie Bukowińskim*, opr. Jan Nowak, Kraków 2006. Wiele artykułów o ks. Bukowińskim także w j. rosyjskim w Kazachstanie m. in. album *Apostoł Kazachstanu*.

wsi Hrybieniówka na Ukrainie, następnie w Opatowie w ziemi sandomierskiej, a później w powiecie berdyczowskim i płoskirowskim. Początkowo uczył się w domu, a w latach 1914-1917 kształcił się w rosyjskim gimnazjum w Kijowie. Później uczęszczał do polskiego gimnazjum w Płoskirowie. W roku 1920 rodzina Bukowińskich przeniosła się do Polski. Ojciec pracował jako dzierżawca i administrator majątków ziemskich. Władysław uzupełnił średnie wykształcenie i zdał eksternistyczną maturę. W roku akademickim 1921/22 rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1926 uzyskał dyplom magistra prawa. W tym samym roku ukończył także dwuletnie studium w Polskiej Szkole Nauk Politycznych UJ. W trakcie tych studiów działał aktywnie w Akademickim Kole Kresowym. Odkrywszy w sobie powołanie kapłańskie, jesienią 1926 roku wstąpił do krakowskiego seminarium duchownego i do 1931 studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w Katedrze Wawelskiej 28 czerwca 1931 z rąk ks. metropolity Adama Stefana Sapiehy. W latach 1931-1935 pracował jako katecheta w Rabce, a następnie przez rok był wikarym i katechetą w Suchej Beskidzkiej. W roku 1936 na własną prośbę wyjechał na Kresy Wschodnie i do 1939 pracował jako wykładowca w seminarium duchownym w Łucku. Od 17 września 1939 był proboszczem katedry łuckiej. Okres od 22 sierpnia 1940 do 26 czerwca 1941 spędził w łuckim więzieniu NKWD. Został ponownie aresztowany 4 stycznia 1945 i trafił do więzienia w Kijowie, do obozu w obwodzie czelabińskim na Uralu, a później do obozu w Dżezkazganie, gdzie przebywał do 10 lipca 1950. Po zwolnieniu z tego obozu w roku 1954 został zesłany do Karagandy w Kazachstanie. Przez kolejne lata był tam zaangażowany w pracę duszpasterską. Zrezygnował z możliwości repatriacji do Polski i przyjął obywatelstwo ZSRR. 3 grudnia 1958 został ponownie aresztowany i do 3 grudnia 1961 przebywał w obozach pracy. Łącznie w obozach spędził 13 lat 5 miesięcy i 10 dni.

Po zwolnieniu z obozów do końca życia prowadził ofiarną pracę duszpasterską w Kazachstanie. Trzykrotnie był w Polsce – w 1965, 1969 i w latach 1972-1973. Spotykał się w tym czasie z rodziną i przyjaciółmi i podejmował leczenie, gdyż jego zdrowie nadwężone było ciężką pracą i pobytem w obozach. Podczas swoich pobytów w ojczyźnie spotykał się z ks. kardynałem Karolem Wojtyłą, metropolitą krakowskim, który był pełen uznania i podziwu dla jego pracy duszpasterskiej. Ks. Władysław Bukowiński zmarł w Karagandzie 3 grudnia 1974. 19 czerwca 2006 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny w Krakowie.

## 1. Historia Bożej i ludzkiej miłości

### 1.1. W domu rodzinnym

Historię życia ks. Władysława Bukowińskiego można w pełni wyjaśnić wyłącznie poprzez jego wielką miłość do Boga. Uczył się jej od swoich rodziców, którzy z wielką radością przyjęli jego przyjście na świat. Byli głęboko przekonani, że Bóg kieruje ich losem i że zawsze opiekuje się nimi Opatrzność. Patrząc na przykład swoich rodziców, ks. Władysław Bukowiński uczył się ufać Bogu i szukać w Nim oparcia. Wraz z upływem lat jego miłość do Boga wzrastała. Odczuwał Bożą opiekę w okresie Rewolucji i dziękował Mu, że uniknął jej skutków, a zwłaszcza duchowego zniszczenia, jakie dotknęło wielu jego bliskich i rówieśników, którzy oddali się od Boga i Kościoła. Ks. Bukowiński schronił się w Polsce, wolnej od ateistycznej ideologii. Mógł nadal pogłębiać swoją wiarę, poszerzać wiedzę i cieszyć się z wolności, której pozbawieni byli ci, którzy zostali w Rosji. Wzrastała tym samym jego wdzięczność za dary, które otrzymywał od Boga.

### 1.2. Na studiach

Po przyjeździe do Krakowa ks. Władysław rozpoczął studia, które były bardzo ważnym okresem w jego rozwoju duchowym. Bukowiński nie ograniczył się wyłącznie do wykładów uniwersyteckich. Bardzo szybko zainteresował się ciężkim losem studentów, którzy podobnie jak on przybyli z Kresów Wschodnich, lecz zostali pozbawieni podstawowych środków do życia. Władysław postanowił więc z innymi studentami powołać do istnienia Akademickie Koło Kresowe (AKK). O tej inicjatywie założycielskiej wspominał wiele lat później. Tłumaczył, że był to konkretny wyraz jego wielkiej miłości do Boga, którego widział w bliźnich. W liście do Karola Górskiego, współzałożyciela AKK, pisał o swoim podążaniu za Bogiem z innymi ludźmi: „*Jakie to szczęście, że od młodości On nas pociągał ku sobie, choć poszliśmy za Nim różnymi drogami. Trwajmy w Jego miłości*”<sup>2</sup>.

Wielka miłość Władysława do Boga uwrażliwiła go na potrzeby bliźnich. Nie mógł pozostać bezczynny, widząc cierpienie innych. Chociaż nie był bogaty, umiał dzielić się z tymi, którzy byli w jeszcze gorszej sytuacji materialnej niż on. Miłość do Boga otworzyła jego oczy. Władysław potrafił dostrzec biedę i krzywdę ludzką. W cytowanym powyżej liście do Karola Górskiego napisał, że motywem założenia i jego działalności w AKK była miłość bliźniego mająca źródło w Bogu.

W czasie studiów Władysław wspierał swoich kolegów. Przez swoją serdeczność, kulturę osobistą i uśmiech łatwo nawiązywał kontakt z innymi. Już

---

<sup>2</sup> W. Bukowiński, *Listy*, J. Nowak (red.), Wydawnictwo Św. Stanisława BM – Kraków 2007, s. 200.

w trakcie studiów wykazywał się pomysłowością i zapałem w organizowaniu pomocy. Dzięki studiom prawniczym zdobył wiedzę, która pozwalała mu odpowiednio przygotować się do rozpraw sądowych i służyć innym fachową pomocą. Jego postawa budziła zaufanie i szacunek kolegów. Nie może więc dziwić fakt, że stał się on autorytetem młodzieży działającej w Kole Kresowym, a przyjaźnie, które się wtedy rodziły, przetrwały do końca jego życia. Władysław mówił o „*przyjaźni nie byle jakiej, bo długoletniej i wypróbowanej całym życiem*”<sup>3</sup>.

### 1.3. W seminarium

Miłość Władysława do Boga pogłębiała się w seminarium, w czasie studium teologii i praktyk ascetycznych oraz podczas długich modlitw i częstej medytacji. Poprzez praktyki religijne Władysław chciał jeszcze bardziej pokochać Boga. Jego wybór drogi kapłańskiej był odpowiedzią na miłość Boga względem niego. Nie został zmuszony do wstąpienia do seminarium. Nikt nie wywierał na nim żadnej presji. Jego wyłączną motywacją było głębokie doświadczenie Bożej miłości.

Święcenia kapłańskie ks. Bukowińskiego opóźniły się z powodu choroby. Przyjął je 28 czerwca 1931 w Katedrze Wawelskiej. Jako swoje zawołanie obrał słowa: „*Miłujmy Boga, iż Bóg nas pierwszej umiłował*” (3 J 4, 19), ponieważ to właśnie miłość Boga zawsze Go prowadziła i była ucieczką w chwilach próby.

### 1.4. W Rabce i Suchej Beskidzkiej

Po święceniach kapłańskich ks. Bukowiński rozpoczął pracę jako prefekt gimnazjum w Rabce. Jego zaangażowanie duszpasterskie dostrzeżono nie tylko w szkole. Był znany w całym mieście. Modlitwa, wykłady i kazania kształtowały w nim postawę miłosierdzia. Jego wielkie oddanie Bogu zauważyły uczennice gimnazjum: „*W szkole działał też osobisty przykład księdza Bukowińskiego. Wprawdzie starał się to robić bardzo dyskretnie, ale wiedziałyśmy, że potrafi oddać sweter czy płaszcz komuś potrzebującemu spotkanemu na drodze*”<sup>4</sup>.

Bogna Czaplínska-Grabowska, działaczka Caritasu, wspominała zaangażowanie ks. Władysława w działalność organizacji: „*W jego pracy wychowawczej największą rolę odgrywała praktyczna realizacja przykazania miłości bliźniego, której nas uczył, włączając się w działalność naszego koła pracy społecznej Caritas*”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*, J. Nowak (red.), Wydawnictwo Św. Stanisława BM - Kraków 2007, s. 20.

<sup>4</sup> Por. J. Nowak (red.), *Materiały z Sympozjum o Słudze Bożym Ks. Władysławie Bukowińskim*, Kraków 2006, s. 45.

<sup>5</sup> Tamże, s. 44.

Odpowiedzią ks. Bukowińskiego na Bożą miłość była również posługa wikariusza w Suchej Beskidzkiej. Odznaczył się tam wielką wrażliwością i pokazał, że los ubogich nie był mu obojętny.

### 1.5. W Łucku

Praca duszpasterska w Łucku wymagała wielkiego zaangażowania i poświęcenia. Sama decyzja ks. Bukowińskiego, by wyjechać do pracy na Wschód, świadczy o wielkim zaufaniu Bogu. Mimo ogromu zajęć ks. Władysław znajdował czas, by cierpliwie słuchać ludzi i z nimi rozmawiać. Postawa ta okazała się niezwykle cenna, gdy Sowieci wywozili całe rodziny na Syberię. Ks. Bukowiński wspierał i pocieszał zesłańców. Na drogę ofiarowywał im modlitewniki. Jego przyjaciel ks. Kuczyński wspominał tamten czas: „*Pierwsze aresztowanie Władzia nastąpiło wtedy, gdy parafianom wywożonym z Łucka na Sybir w 1940 roku podawał do wagonów żywność wraz z moją książeczką do nabożeństwa. Z dworca zabrano go wprost do więzienia*”<sup>6</sup>. W tych warunkach zwyczajna miłość bliźniego była bohaterstwem. W więzieniu ks. Bukowiński pozostał wierny miłości do Boga, a po uwolnieniu z gotowością oddania życia dalej służył innym jako proboszcz katedry w Łucku. Z ofiarnością sprawował posługę sakramentalną i organizował potajemne spotkania w katedrze przygotowujące do Pierwszej Komunii Świętej.

W tragicznych latach wojny ks. Bukowiński wspierał potrzebujących. Był dla ludzi wyrozumiały i serdeczny, ale także wymagający. Nie pozostawał bierny wobec ich cierpienia. Opiekował się bezdomnymi, karmił głodnych, przygarniał wystraszonych i pocieszał rozpaczających z powodu straty bliskich. Nie pozostawił ludzi bez opieki duchowej. Umacniał ich w wierze i zawierzał opiece Matki Bożej. T. Kaszczyszyn jako dziecko brała udział w katechezach ks. proboszcza w Łucku i w trudnych momentach doświadczyła od niego wielkiego wsparcia: „*Katedra była popękana od bomb okupanta. Zapamiętałam twarz ks. Władysława Bukowińskiego. Uśmiechnięty tulił wszystkie dzieci i mówił: ‘Nie wolno wam się bać. Matka Boża was ocali i obroni’*”<sup>7</sup>.

Ks. Bukowiński ratował przed śmiercią żydowskie dzieci, narażając przy tym niejednokrotnie swoje życie. **Starał się o godny pochówek dzieci, które zostały wyrzucone z transportów wiozących ludzi na zesłanie.** Otaczał je swoją miłością i modlitwą, oddając w ręce Boga. Opiekował się także chorymi i jeńcami.

<sup>6</sup> J. Kuczyński, *Między parafią a lagrem*, Editions Spotkania – Paryż 1985, s. 51.

<sup>7</sup> W.J. Kowalów (red.), *Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół*, cz. I, Wołanie z Wołynia – Biały Dunajec-Ostróg 2001, s. 37.

### 1.6. W łagrach

Godną uwagi jest działalność ks. Władysława w więzieniach i łagrach. Ks. Bukowiński wspominał przesłuchanie, które przetrwał, modląc się o miłość: *Raz po raz on (sędzia śledczy) mi mówił: „Namyślcie się”; sam czytał gazetę, a ja siedziałem w kącie pokoju na taborecie i cichutko na palcach odmawiałem różaniec*<sup>8</sup>. Przedłużające się przesłuchanie, świadomość grożącego mu niebezpieczeństwa, wrogie nastawienie i agresja przesłuchującego nie były w stanie zmienić jego sposobu odnoszenia się do innych ludzi. Postawa ks. Władysława świadczy o tym, że nawet znajdując się w dramatycznej sytuacji, każdego człowieka traktował z szacunkiem i nie odpowiadał złem na zło.

Za swoją działalność ks. Bukowiński w każdej chwili mógł ponieść śmierć. Kiedyś spowiadając nocą, przekroczył prawo obozowe zakazujące odwiedzin w sąsiednich blokach. Został przyłapany w trakcie powrotu i zamiast kilkuniedniowego karceru otrzymał mocne uderzenie w twarz<sup>9</sup>. Wielu więzionych księży nie przyznawało się, kim są. Tymczasem ks. Bukowiński odprawiał msze, spowiadał, organizował spotkania, by zjednoczyć chrześcijan i podnieść na duchu wszystkich, także muzułmanów i niewierzących. Ks. E. Głowacki był współwięźniem pod ogromnym wrażeniem świadectwa, jakie dawał ks. Władysław w obozie. Panująca w obozie nędza nie sprzyjała postawie miłosierdzia, jednak ks. Bukowiński nie poddał się i ofiarnie niósł pomoc. Ks. E. Głowacki wspomina, że ks. Bukowiński stał się wielkim autorytetem:

*W tym piekle zła, niesprawiedliwości, krzywdy, bólu i cierpienia szukałem człowieka – wzoru dla siebie. Tym wzorem człowieka i kapłana był dla mnie przez 9 lat w łagrach, i pozostanie na zawsze tutaj obecny ks. Władysław Bukowiński. Wysoki, wychudły, w lichej odzieży, lecz zawsze pogodny i uśmiechnięty (...). Dla nas kapłanów urządzał rekolekcje, dla świeckich grup mówił nauki w języku rosyjskim, ukraińskim i niemieckim. Ile światła, pociechy i siły wlewały w nasze serca Jego słowa, dzięki którym przetrwaliliśmy. Nie tylko słowem głosił miłość, ale czynem praktykował na co dzień. Pomagał innym nosić drzewo, dzielił się skromną porcją chleba, oddawał innym cieplejszą bieliznę, nie patrząc na narodowość lub pochodzenie. Kiedy bliżej go poznałem, starałem się Go naśladować. Kontakty z nim podtrzymywały mię na duchu, zrozumiałam wartość cierpienia, dzięki czemu nie załamalem się – owszem wzrosła we mnie wiara i nadzieja lepszego jutra*<sup>10</sup>.

Ks. Bukowiński był wsparciem dla innym współwięźniów, ich powiernikiem i przyjacielem. J. Węgierski, członek Armii Krajowej we Lwowie skaza-

<sup>8</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>9</sup> Tamże, s. 13-14.

<sup>10</sup> W. J. Kowalów (red.), *Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół*, cz. II, Wołanie z Wołynia – Biały Dunajec-Ostróg 2001, s. 74.

ny na łagry w 1945r., potwierdza, że ks. Władysław był człowiekiem wielkiej wiary i miłosierdzia. Tak jak inni więźniowie niewiele posiadał, ale zawsze umiał dostrzec kogoś bardziej potrzebującego od siebie<sup>11</sup>.

Warunki życia obozowego były trudne nie tylko z powodu głodu i morderczej pracy, ale także na skutek znęcania się więźniów odsiadujących wyroki za przestępstwa kryminalne, którzy byli nazywani żulikami. Franciszek Kaszyński, więzień łagru w Dżekazganie w liście do Jadwigi Teleżyńskiej opowiada o pracy ks. Władysława i wspomina jego pogodę ducha w trudnych sytuacjach:

*Późną wiosną 1950 roku przywieziono z Tajszet [Czelabińsk] ks. Władysława. (...) Szybko zapoznaliśmy się i byliśmy dobrymi znajomymi. Muszę zaznaczyć, że od pierwszych dni od przybycia ks. Władysława do brygady górniczej było intensywne poszukiwanie przez niego rodaków naszych wśród brygad robotniczych, zaznajamianie się z rodakami, poznawanie warunków ich pracy – doli. (...) Gdy ks. Władysław pracował nocą, dzień miał wolny, który poświęcał apostołstwu wiary, dla niego nie było wypoczynku po całonocnej pracy. (...) Ks. Władysława nigdy nie widziałem zasmuconego lub utyskującego na swoje położenie, w jakim się znalazł, zawsze z jaśniejącym, uśmiechniętym obliczem chodził.<sup>12</sup>*

Jezus Chrystus był dla ks. Bukowińskiego fundamentem troski o człowieka, o czym zaświadczył współwięzień, ks. Eliaz Głowacki:

*Kiedy opuszczał obóz, wszyscy żegnali go jak najlepszego przyjaciela i człowieka prawdziwie wolnego: „zmęczony, szedł jak cień człowieka pomiędzy baraki z workiem na plecach, ale z ogniem gorejącym w sercu... jeszcze raz się uśmiechnął, pomachał bezsilną ręką, a nam się zdawało, że słyszemy jeszcze ostatnie jego słowa cicho - może tylko w myślach powiedziane ze św. Pawłem: »Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej, utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz... dzięki Temu, który nas umiłował, jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze ani przyszłe, ani Potęgi, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym« (Rz 8,35-37)<sup>13</sup>.*

## 2. Heroiczna miłość

Kolejnym świadectwem wiary ks. Bukowińskiego była jego dobrowolna decyzja pozostania w ZSRR, by służyć ludziom. Można powiedzieć, że do służby w Karagandzie przygotowywał się przez pięćdziesiąt lat swego życia. Nie mógł pogodzić się z postępującą ateizacją dzieci, młodzieży i całych ro-

<sup>11</sup> Por. ks. J. Nowak (red.), *Materiały z Sympozjum...*, dz. cyt., s. 24-25.

<sup>12</sup> Archiwum Naszej Przeszłości – 1975r, nr 374.

<sup>13</sup> ANP 374.

dzin, brał więc udział w wyprawach misyjnych i wracał do miejsc, gdzie pracował, mimo że był z nich wyrzucany.

Ks. Władysław sumiennie wypełniał swoje kapłańskie obowiązki i nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie szczególne okoliczności, w jakich pracował. Nie było kościoła, kaplicy ani domu, w którym mógłby zamieszkać. Władze państwowe zabroniły mu działalności. Był ciągle kontrolowany i śledzony. Musiał nieustannie tłumaczyć się z tego, co robił. Nakładano na niego kary, był także aresztowany. Prowadzone przez księdza Bukowińskiego duszpasterstwo wymagało wielkiego wysiłku umysłowego i fizycznego, ale nie chciał on zrezygnować z tej pracy, bo widział, jak bardzo wierni go potrzebują. Pobyt w Karagandzie odczytywał jako kolejne wezwanie i posługa ta przynosiła mu radość. Podjął ją dobrowolnie i czuł się szczęśliwy wśród ludzi, którym służył. Ci, którzy byli blisko niego, dostrzegali jego poświęcenie i determinację.

Ks. Bukowiński służył katolikom przez spowiedź, co podczas prześladowań było świadectwem wielkiego oddania innym. Ks. Bukowiński często spowiadał przez całą noc. Był przekonany o wyjątkowości spowiedzi jako znaku Bożego działania. Świadczy o tym refleksja z jego listu: *Nieoceniona jest wciąż i zawsze Penitencja. Z jej naprawdę wielkiego i miłosiernego serca korzystają nie tylko najbliżsi sąsiedzi, lecz wielu dalszych, a nawet bardzo dalekich*<sup>14</sup>. Trudno oszacować, ile osób skorzystało dzięki niemu ze spowiedzi, lecz wiadomo, że ludzie, wśród których służył, nawracali się i zbliżali do Boga.

Swoją miłość do innych ks. Władysław wyrażał poprzez listy z życzeniami i wyrazy wdzięczności, kierowane do licznych przyjaciół. Rewanżowali się oni za okazywane im dowody miłości i wysyłali do Karagandy wiadomości i książki, na które czekał. Ks. Bukowiński wspominał te kontakty z wdzięcznością. W listach do rodziny i przyjaciół pisał: *Z dala od stron rodzinnych nie jestem bynajmniej przygnębiony i wcale nie uważam się za jakąś ofiarę losu. Wręcz przeciwnie, dziękuję Bogu za wszystko. Sądzę, że przez cały ten długoletni okres życia zawsze byłem i dotąd jestem właściwym człowiekiem na właściwym miejscu*<sup>15</sup>.

W liście z 1963 roku zawiadomił przyjaciół z Polski o tym, że został aresztowany, a później wyrzucony z wyprawy misyjnej. Dzielił się tym bolesnym faktem, bo chciał wspólnie przeżywać trudne doświadczenia: *Miłość i ofiara łączą się z cierpieniem najczęściej po obu stronach. Prawem przyjaźni jest wspólnie przeżywać troski i radości, i to troski jeszcze głębiej niż radości. Tak jest obustronnie w stosunku do Was i do dzieci. Choć wiem, że korespondencja ze mną najprawdopodobniej przysparzać Wam będzie smutku i niepokoju, będę ją póki się tylko da, kontynuował*<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> W. Bukowiński, *Listy*, dz. cyt., s. 138.

<sup>15</sup> Tamże, s. 52.

<sup>16</sup> Tamże, dz. cyt., s. 318.



### 3. Najistotniejsze formy miłości

#### 3.1. Miłość nieprzyjaciół

Miłość nieprzyjaciół była dla ks. Władysława próbą. Niewiele pisał on o swoich cierpieniach i upokorzeniu, którego doświadczał w łagrach. W jego wspomnieniach z pobytów w więzieniach nie ma nienawiści, irytacji czy złości. Świadczenie pamiętają jego wyznanie: *Nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią*<sup>17</sup>. Po ludzku wydawało się to niemożliwe, jednak ks. Władysław był przekonany, że to Bóg wspiera go i prowadzi. W swoich listach pisał: *Dla mnie Chrystusowe przykazanie miłości nieprzyjaciół nie jest jakąś piękną utopią, lecz czymś w najwyższym stopniu realnym i życiowym*<sup>18</sup>.

Ks. Bukowiński był otwarty na każdego człowieka i uczył się kochać nieprzyjaciół. Miłość względem bliźniego dawała mu pokój, ale nie oznaczało to, że nie cierpiał, nie bał się czy przestał dostrzegać wrogość, kpiny i represje. Musiał stoczyć walkę wewnętrzną, by w trudnych warunkach z gorliwością służyć każdemu człowiekowi. Mimo to pojawiały się wobec niego zarzuty. Dotyczyły one wychowania katolickiego młodzieży i dzieci oraz przechowywania literatury religijnej, co dla jego wrogów było równoznaczne z prowadzeniem przez Kościół antyradzieckiej polityki. Zarzucano ks. Bukowińskiemu nielegalną działalność na szkodę kraju:

*Wykorzystywał przesady religijne pewnej części ludności, wśród której rozpowszechniał katolicyzm. W latach 1954–1958 Bukowiński w prywatnych mieszkaniach i w zorganizowanym według jego wskazówek domu modlitewnym w Karagandzie prowadził nielegalne zgromadzenia wierzących katolików, przyciągając znaczną ilość młodzieży, w tym dzieci w wieku szkolnym oraz przedszkolnym, którym wpajał fanatyzm religijny. Odrywał młodzież od wychowania komunistycznego oraz uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym kraju*<sup>19</sup>.

Mimo nieprzyjaznej postawy sędziego w czasie rozprawy w r. 1958 w Karagandzie, ks. Bukowiński był spokojny i opanowany. Miał poczucie własnej godności i zachowywał się z szacunkiem wobec przeciwnika. Wyrażał jednak zdecydowany sprzeciw wobec obłudy i cynizmu. Nie zgadzał się na system komunistyczny, w którym wyzyskiwano ludzi. Odważnie mówił o powodach, dla których został w Związku Radzieckim: *Odpowiedziałem, że uczyniłem to ze względów ideowych dla pracy duszpasterskiej wśród tak bardzo jej potrzebujących, a nie mających swoich kapłanów wierzących katolików Związku*

<sup>17</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 72.

<sup>18</sup> Tamże, dz. cyt., s. 3.

<sup>19</sup> R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSSR 1939-1988*, Towarzystwo Naukowe KUL - Lublin 2003, s. 741.

*Radzieckiego*<sup>20</sup>. Słowa ks. Władysława wywołały oburzenie, gdyż pytający był przekonany, że ksiądz kierował się względami finansowymi. Ksiądz Bukowiński jednak odpowiedział: *Gdybym ja kierował się względami materialnymi, to byłbym – proszę mi darować ostre słowo – idiotą, pozostając w Związku Radzieckim. W Polsce otrzymałbym kościół parafialny ze stałym dochodem i mógłbym w nim legalnie i spokojnie pracować, a w Związku Radzieckim muszę siedzieć na ławie oskarżonych*<sup>21</sup>.

Należy także pamiętać o prześladowaniach ks. Bukowińskiego w trakcie jego pracy misyjnej w Tadżykistanie, Aktiubińsku i Semipałatyńsku. Często był zatrzymywany. Przesłuchiwano go, zabierano mu książki, pieniądze, nakładano kary i aresztowano, ale nigdy nie udało się go zniechęcić do dalszej posługi kapłańskiej. Jednak ks. Bukowiński najbardziej obawiał się tego, że zostanie aresztowany i skazany na ciężkie roboty, ponieważ uniemożliwiłoby mu to dalszą pracę duszpasterską. Jego wielkość polegała na tym, że nie martwił się wyłącznie o siebie, ale przede wszystkim o ludzi, którzy zostaliby pozbawieni pasterza. Ks. Władysław umiał przebaczać, a ci, którzy go pamiętają, zgodnie twierdzą, że nie było w nim nienawiści wobec wrogów.

W czasie rozprawy w Karagandzie w r.1958 ks. Bukowiński nie bronił swoich osobistych praw, lecz prawa do wolności religijnej. Zrezygnował z obrońcy i wykorzystał swoje wykształcenie prawnicze. Sam wygłosił mowę, w której bronił katolików pozbawionych opieki duszpasterskiej:

*Nie proszę o nic dla samego siebie, lecz proszę o uwzględnienie słów moich dla dobra wierzących katolików Kazachstanu. Pragnąłbym mieć nadzieję, że słowa moje nie okazały się głosem wołającego na puszczy, lecz dotarły do Ałma Aty i Moskwy. Był jeden wypadek, że mi zabroniono pójść do umierającej chorej, by ją przygotować na dobrą, chrześcijańską śmierć. Obyśmy wszyscy w Związku Radzieckim zrozumieli, że pierwszym prawem każdego człowieka, a już tym więcej człowieka wierzącego, jest prawo do Boga*<sup>22</sup>.

### 3.2. Miłość kapłańska

Na szczególną uwagę zasługuje stosunek ks. Bukowińskiego do kapłanów. Z wieloma z nich zaprzyjaźnił się w Kazachstanie na całe życie. Ich losy potoczyły się podobnie. Prawie wszyscy przeszli przez więzienia i łagry, pozostając później na terenie ZSRR. Ks. Bukowiński spotykał również wielu kapłanów w obozach pracy i szybko nawiązywał z nimi kontakt. Organizowali wspólne modlitwy, wykłady i rekolekcje. Umacniając innych, ks. Bukowiński czerpał z tych spotkań siłę również dla siebie. Ludzie, którzy go spotykali, wspominają jego pomoc w przetrwaniu trudnego czasu. Podkreślają, że był dla nich wzorem człowieka i kapłana. Z wieloma księżmi ks. Bukowiński korespondował

<sup>20</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 24.

<sup>21</sup> Tamże, dz. cyt., s. 24–25.

<sup>22</sup> Tamże, dz. cyt., s. 123.

do końca życia. W listach do nich pisał o swoich wewnętrznych przeżyciach i doświadczeniach duszpasterskich. Z o. Klemensem Władysławem Świżkiem dzielił się zmaganiem, pisząc do niego z Karagandy: *To, co lepsze i najlepsze, jest tu najczęściej nie do osiągnięcia. Na przykład systematyczne ćwiczenia duchowne, naprawdę solidne i wyczerpujące przygotowanie do sakramentów itp.*<sup>23</sup>.

### 3.3. Miłość do młodych

Zaangażowanie w Kole Kresowym pozwoliło ks. Władysławowi poznać problemy młodych, wtedy swoich rówieśników. Doświadczenie zdobywał również w trakcie pracy katechetycznej w Rabce. Uchodził za mądrego i odpowiedzialnego nauczyciela. Ludzie dostrzegali jego serdeczność i pobożność. Ks. Bukowiński chętnie nawiązywał bezpośrednie kontakty ze swoimi wychowankami. Interesował się sprawami uczennic, uczestniczył w ich życiu szkolnym i rodzinnym, a w razie potrzeby dyskretnie pomagał. Swoje doświadczenia wykorzystał później w Łucku, a także w łagrach i Karagandzie.

Ks. Bukowiński uważnie słuchał, co mieli do powiedzenia młodzi ludzie i wykazywał autentyczne zainteresowanie ich życiem. Z ogromną życzliwością udzielał im wskazówek i umacniał w wierze. Zachęcał ich także do pracy nad sobą, rozwoju swoich zainteresowań i zdobywania wiedzy. W czasie długich podróży misyjnych często nadarzała się okazja, by porozmawiać z młodymi ludźmi, którzy byli niewierzący. Podobnie było w obozach pracy. Ks. Władysław podejmował wtedy rozmowy o religii, które często prowadziły do nawrócenia rozmówców i przyjęcia przez nich sakramentów.

### 3.4. Miłość do wyznawców innych religii

Spotkania z członkami sekt były dla ks. Bukowińskiego bardzo trudne. Choć ks. Władysław wzywał do zgody, to nie zawsze był wysłuchiwany. Wspominał próby pojednania w specjalnym łagrze dla przywódców sekt i kapłanów: *Ale bywały między sekciarzami dyskusje pełne wzajemnej napaściowości. Ja osobiście nawoływałem zawsze wszystkich do niezapominania o wzajemnej miłości w dyskusjach, co nie było skuteczne*<sup>24</sup>.

Ks. Bukowiński wyniósł z domu szacunek wobec ludzi wyznających inną wiarę. Nie brakowało w jego życiu okazji, by mógł go wyrazić. Spotykał przecież ludzi różnych wyznań, kultur i narodowości. Nie tylko nie zapominał o ideałach młodości, ale konsekwentnie potwierdzał swój stosunek do innych ludzi, okazując im ciepło i życzliwość. W dni wolne od pracy w obozach organizował spotkania, podczas których dzielił się swoją wiedzą filozoficzną, teologiczną, historyczną i literacką. Prowadził wykłady dla współwięźniów. Nie-

<sup>23</sup> W. Bukowiński, *Listy*, dz. cyt., s. 138.

<sup>24</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 119.

które z nich organizowane były specjalnie dla wyznawców innych religii. W czasie tych spotkań głos zabierali różni mówcy, a ks. Władysław starał się, aby dyskusja była spokojna i rzeczowa. Bolał nad tym, że nie zawsze się to udawało. Zebrania te kończyła wspólna modlitwa, a następnie spożywano bardzo skromny posiłek. Już przed Soborem Watykańskim II ks. Władysław żył ideą ekumenizmu. Opowiadał o nastrojach towarzyszących planom zwołania Soboru: *Było w naszym obozie „religiozników” duże zainteresowanie ruchem ekumenicznym. Szczególne zainteresowanie wywołała zapowiedź zwołania Soboru Powszechnego. Wielu się spodziewało, że Sobór dokona jakiegoś choćby częściowego zjednoczenia z innowiercami. Bywały dyskusje międzywyznaniowe. Niektóre były rzeczowe i utrzymane w duchu wzajemnej miłości*<sup>25</sup>.

### Podsumowanie

Ks. Władysław Bukowiński wyrażał swoją wielką miłość do Boga przez wiarę i oddanie, a także przez serdeczność i życzliwość okazywaną bliźnim. Z ofiarnością służył ludziom i nie opuścił ich, mimo że miał możliwość powrotu do Polski, gdzie miałyby zapewnione godziwe warunki życia i spokojną pracę. Jego stan zdrowia pogarszał się, lecz on nie zrezygnował ze swojej służby w Kazachstanie. Czuł się odpowiedzialny za swoich wiernych. Z jednakową troską odnosił się do kolegów, przyjaciół, uczniów, parafian, współwyznaniów czy ludzi aparatu ucisku. Jeżeli dostrzegał duchową czy materialną biedę, natychmiast próbował pomagać.

Ks. Bukowiński nigdy nie był obojętny na prześladowania zesłańców. Chciał nieść Dobrą Nowinę opuszczonym i biednym. Widział ogromną potrzebę pracy duszpasterskiej wśród tych, którzy doświadczali ucisku i biedy. Zawsze służył Bogu, który był dla niego jedynym Panem. Wybaczał wrogom i nie pielęgnował w sobie nienawiści. W swojej służbie ks. Władysław znajdował radość i spełnienie, a praca w Kazachstanie stała się jego powołaniem.

Współczesny świat przeżywa kryzys wartości. Wiele w nim zła i okrucieństwa, dlatego potrzeba ludzi, którzy swoim życiem zaświadczą, że Bóg jest obecny w życiu każdego człowieka. Ks. Władysław Bukowiński był świadkiem, że miłość Boga pozwala zwyciężyć zło i daje siłę, by przetrwać nawet w najtrudniejszych warunkach.

---

<sup>25</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 118-19.

## **Summary**

### **The Witness of Love. Władysław Bukowiński's New Evangelisation**

The life of the Servant of God Fr. Władysław Bukowiński was a testimony of love for God and neighbours. He was a dedicated priest who suffered a lot but did not cease to believe in goodness and forgiveness. He was imprisoned and stayed in various Soviet labour camps. However, this experience did not weaken his faith.

Władysław Bukowiński always showed love for enemies and respect for believers of other religions. He did missionary work and spent the rest of his life in Kazakhstan administering the sacraments, catechizing and helping the needy.